

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Zł. 3.50
 bez odnośnika „ 3.—
 na prowincji miesięczn. „ 3.50
 z granicą „ 5.50
 Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rekopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rechuiki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyčajne	15 „
drobne za jeden wiersz	10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra	

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
 Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
 Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Adm. nistracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Składajcie ofiary i upominki na gwiazdkę dla najuboższych dzieci Warszawy.

OFIARY PRZYJMUJE:

Komitet Gwiazdkowy w Administracji „Robotnika”, w Rob. Wydziale Wychowania Dziecka (Warecka 7) i w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerolimskie 6).

Pod pręgierz i przed Trybunał Stanu!

Przemówienie sejmowe referenta komisji tow. Moraczewskiego (w streszczeniu).

Komisja, wybrana 3 kwietnia b. r. dla sprawy, popularnie zwanej Żyrardowska, wykonała swe zadanie, jak mogła najsumienniejsze. Prace komisji w bardzo niewielu punktach skłoniły ją do cofnięcia motywów wniosku, natomiast w wielu innych punktach utwierdziły jej przekonanie o słuszności wniosku.

RODOWÓD SPRAWY.

Sprawozdawca przypomina całą sprawę. Zniszczona przez wojnę fabryka w połowie maja 1919 r. zaprzestała pracy. Przedtem właściciele zwrócili się do Rządu o pożyczkę na odbudowę, ofiarowując spłatę tych sześciu milionów marek z pretensji, które fabryka miała do Rządu rosyjskiego z powodu wywieżenia maszyn i wogóle zniszczenia fabryk. Na takich kruchych podstavach Rząd nie mógł udzielić pożyczki. Wobec tego fabrykę zamknięto. Przedstawiała ona wówczas tylko ruiny oraz kilkadziesiąt morgów gruntu, a pracowało jeszcze około 300 robotników. Akcji było 36.000 po 250 rubli z tego 13.000 było w posiadaniu rodziny Hielle i Dietrich, obywateli czeskich. Na Polaków przypadało 7 do 8 % akcji. Tak przynajmniej sędzić należy po uczestnictwie w walnych zgromadzeniach. Około 10 tys. akcji nie było ujawnionych i można przypuścić, że należały one do osób, które wojna zagnała do Rosji.

ZARZĄD PRZYMUSOWY.

Na mocy dekretu z 16 grudnia 1918 r. Rząd w dzień po zamknięciu fabryki objął ją w swój zarząd i wyznaczył zarządcą p. Srzednickiego, który do końca października 1923 r. w bardzo znacznej mierze odbudował fabrykę i doprowadził do tego, że praca w niej już 5.600 robotników, a produkcja wynosi 75% przedwojennej. Oczywiście odbudowa nastąpiła środkami państwowymi. Rząd w okresie półtorarocznym wyasygnował przeszło 47.000.000 mk Wynosi to 490 tys. dolarów, czyli 2.600 000 złp.

SPÓŁKA „POLSKO - FRANCUSKA” CZYHA NA FABRYKĘ.

ODPORNOŚĆ RZĄDÓW PRZED ERĄ P. KUCHARSKIEGO.

Firma Hielle i Dietrich zamierzała sprzedać swoje akcje wówczas jeszcze, gdy fabryka była zrujnowana. Zamierzała je kupić francuska grupa przemysłu bawełnianego i z początkiem roku 1920 zaproponowała, by Rząd oddał jej fabrykę, a grupa obowiązała się wykupić akcje od Niemców, utworzyć spółkę polsko - francuską i zwrócić Rządowi wszystkie wydatki.

Ówczesny min. przemysłu i handlu Olszewski zgodził się na to, ale zażądał, aby rzeczwiście powstała spółka polsko - francuska — pół na pół. Francuzi wybrali na walnem zgromadzeniu do zarządu trzech Polaków i trzech Francuzów, ale p. Olszewski tem się nie zadowolił, gdyż ci Polacy mieli razem trzy głosy, a głosujących było trzystu kilkadziesiąt. Z tego powodu nie oddano zarządu Francuzom, a ci nie należeli, gdyż był to czas, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy. Dopiero w paź-

dzierniku ponownie zwrócono się do Rządu i wtedy minister zaproponował wypuszczenie nowych 18.000 akcji, z których 9.000 miał otrzymać Rząd polski, a 9.000 akcjonariusze. Z tych ostatnich 3.000 miała dostać grupa francuska, a 6.000 — reszta. O ileby zaś nie zostały sprzedane, to reszta miała się podzielić pół na pół Rząd polski i akcjonariusze. Francuzi odmówili i Rząd polski nie oddał zarządu fabryki.

Następnie min. Przanowski uzależnił oddanie fabryki od oddania długu po odpowiednim przerechowaniu zdevaluowanych marek, którego miała dokonać osobna komisja. Minister skarbu Steczkowski i na tę koncepcję się nie zgodził, obawiając się, że w takim razie i wierzyciele skarbu państwa mogliby się domagać waloryzacji, i zaproponował, żeby jako ekwiwalent przyrostu wartości, grupa francuska odstąpiła pewną część akcji. Na odnośne pismo p. Steczkowskiego niejednokrotnie powoływał się p. Kucharski, atoli kończyło się ono słowami, że ostatecznie p. Steczkowski pozostawia ministrowi Przanowskiemu swobodę wyboru między obu sposobami.

Grupa francuska odpowiedziała odmownie i wtedy minister jeszcze raz spreycyzował swoje stanowisko, że miernikiem wysokości subsydjów, udzielonych zakładom Żyrardowskim, jest nie cyfra marek długu, lecz realna wartość wkładów pożyczonych. Oprócz tego warunku wszystkie Rządu poprzednie podnosiły, jako ważny drugi warunek, żeby właściciele Żyrardowa wykazali się dostatecznymi środkami do utrzymania w ruchu przedsiębiorstwa.

Grupa francuska i nadal odpowiadała wykrętnie, a niektóre jej żądania wskazywały na to, że należy się liczyć z możliwością, iż nie zechce puścić fabryki w ruch, lecz celowo ją zatrzyma. Opinia naszego poselstwa w Paryżu dawała wyraźne ostrzeżenie, z kim się ma do czynienia, że to są ludzie, którzy podczas wojny zrobili majątek na spekulacjach, że nie jest wykluczone, iż także fabrykę Żyrardowską nabywają w celach spekulacyjnych, że w razie trudności jakichkolwiek, firma ta ma zwyczaj wyzykiwać słabe punkty kontraktu na swoją korzyść, więc odpowiednio umowy należy spisywać z nadzwyczajną ostrożnością.

W marcu 1923 r. zarząd towarzystwa akcyjnego, pragnąc skorzystać z ciągłej zmiany Rządów, spróbował stworzyć fait accompli (fakt dokonany) i wpłacił do kasy skarbowej jednego dnia kwotę 47 i 1/2 milj. mk., jako zwrot pożyczek, to jest tylko 1062 dolarów. Minister Olszewski jednak tej kwoty nie przyjął.

A więc w postępowaniu wszystkich poprzednich ministrów przemysłu i handlu była pewna linja wytyczna, że nie można odbierać tych wkładów mechanicznie, nominalnie w tej samej ilości, lecz uwzględnić należy spadek marki. Także minister skarbu który wyraził trochę odmienne zapatrywanie, stał jednak na stanowisku, że skoro Państwo odbudowało fabrykę, powinno zostać jej współwłaścicielem, a więc w istocie

żądał nawet więcej, niż ministrowie przemysłu i handlu.

KUCHARSKI ZAWARŁ UMOWĘ NA WŁASNA RĘKĘ.

Nasuwa się pytanie, czy można było tym rozszczeniom Skarbu Państwa nadać prawne uzasadnienie. W kodeksach cywilnych nie znajdujemy co do tego postanowień, ale źródłem tego uzasadnienia mógł być dekret z r. 1918 i rozporządzenie wykonawcze do niego; według opinii prokuratorji generalnej, ten dekret stwarza swojego rodzaju instytucję prawną, nie naruszając zresztą ani kodeksu cywilnego, ani konstytucji. Lecz p. Kucharski nie starał się o zbadanie możliwości takiego uzasadnienia prawnego, nie zasięgnął opinii prokuratorji generalnej, jako adwokata Skarbu Państwa, zadowolił się tylko przelotnym przesłuchaniem opinji doradcy prawnego Ministerjum przemysłu i handlu, nie zastosował się jednak do jego rad i wskazówek przy umowie którą zawarł 13 sierpnia 1923 r. (Głos: Bał się, żeby Polska nie wygrała). Według tej umowy kwotę 47 milj. mk. spłacić miało tylko sumą późniejszych 20 miliardów marek, to znaczy zamiast 490.000 dolarów tylko 91.000.

RZĄD ROBIŁ WKŁADY. ZWRÓCONO MU ŚMIEĆ.

W umowie tej używa p. Kucharski słowa „pożyczka” i mówi o zwrocie pożyczki. Otóż jest kwestja, czy to była pożyczka, czy wkłady. Nawet dawny kodeks, mówiąc o zwrocie pożyczki w sztabach lub w sztukach, miał tę tendencję, że pożyczkę należy zwracać w pełnym ekwiwalencie, ale ostatecznie litera prawa nakazywała zwrot nominalny w takim pieniądzu, jaki ma kurs obiegowy. I dlatego ważne jest dla każdego prawnika, czy to była tylko pożyczka. Otóż niarodajne są tu wyrażenia, użyte w preliminarzach budżetowych, tam zaś odpowiednie kwoty są nazwane „wydatkami na przedsiębiorstwa, pozostające w zarządzie przymusowym”. W preliminarzu na r. 1920 jest wprowadzanie mowa o pożyczkach dla tych przedsiębiorstw, ale wyraźnie jest też zaznaczone, że to są pożyczki zwrotne i o procentowane, więc są to właściwie kredyty. Wynika to także z innych określeń, używanych przez Min. Skarbu.

Skoro więc kwestja pożyczki była co najmniej sporna, zapytać należy, co skłoniło p. Kucharskiego do zawarcia tej umowy, w której odebrał tylko 1/3 część wkładów, złożonych przez Skarb Państwa, a odstąpił 2/3 grupie francuskiej?

EMERYTOWANY GENERAL FRANCUSKI STRASY MINISTRÓW.

Na komisji zdarzyła się scena dramatyczna, kiedy zeznawał minister Olszewski. Zażądał on w pewnym momencie tajności posiedzenia. Ja i p. Bartel nie zgodziliśmy się na to i wyszliśmy z sali, wnet jednak przybiegł do nas poseł Romocki, roześmiany, i powiada: wracajcie, to głupstwo. Cóż się pokazało? Oto minister Olszewski zeznał, że był nacisk ze strony Francji na to, aby Rząd zakłady Żyrardowskie oddał z powrotem właścicielom, mianowicie generał Ferry zwrócił się do niego z tem, że jeżeli to się nie stanie, to dostawy wojskowe z Francji i kredyty na wojsko nie będą udzielone, że to jest junctim (w ścisłym związku). Ale jeden z członków komisji zapytał ministra, czy mu wiadomo, że gen. Ferry był już wtedy dawno na emeryturze. P. Olszewski przyznał, że o tem również wiedział, że uważał to tylko za bluff, za próbę wywarcia presji. I wobec tego komisja nie uznała już tajności tego momentu posiedzenia. Także inni świadkowie, byli ministrowie, nie zeznali nic o jakimś faktycznym nacisku. P. Ossowski mówił, że telefonował do niego attaché francuski, interesując się co się dzieje ze sprawą Żyrardowa, lecz bez

W dzisiejszym numerze:

KOMISJA BUDŻETOWA GŁOSAMI N. D., KLUBU DUBANOWICZA, PIASTA I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH UCHWAŁA RZĄDOWI DAĆ PROWIZORJUM BUDŻETOWE TYLKO NA 1 MIESIĄC. PREMIER GRABSKI OŚWIADCZYŁ, ŻE UWAGA TO ZA WOTUM NIEUFNOŚCI. DZIŚ KOMISJA RAZ JESZCZE SPRAWĘ ROZWAŻY.

B. MINISTER KUCHARSKI „GENJUSZ” ENDECKIEJ RUINY SKARBOWEJ, POD PRĘGIERZEM. WIELKA MOWA TOW. MORACZEWSKIEGO. DZIŚ DOKOŃCZENIE DYSKUSJI I GŁOSOWANIE W SPRAWIE ODDANIA P. KUCHARSKIEGO TRYBUNAŁOWI STANU.

UCHWAŁA ROBOTNIKÓW ŻYRARDOWSKICH.

PIERWSZY DZIEŃ OBRADE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ W SPRAWIE ZATARGU W PRZEMYSLE WŁÓKNISTYM.

W SPRAWIE PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH.

WOLNE MIEJSCA.

ODCINEK: Z. Kisielewski, „PRZEDWIOŚNIE” Żeromskiego (dokończenie).

żadnego nacisku, tylko korzystając ze swego prawa urzędowego.

ZARZĄD PRZYMUSOWY GOSPODAROWAŁ DOBRZE!

Więc czy może powodem była zła gospodarka zarządu państwowego? Lecz komisja, po przesłuchaniu właściwych urzędników i ministrów, stwierdziła, że gospodarka ta była wprost doskonała. P. Kucharski ustnie czynił zarządcy ostre zarzuty, lecz w swej pisemnej obronie oświadczył: „Zarząd był niewątpliwie dobry. Państwo może być dumne, że znalazł się urzędnik, który temu zadaniu podolał”. O parę wierszy niżej p. Kucharski usiłuje osłabić to wrażenie, powiada, że nie miał czasu przypatrzeć się bliżej działalności tego zarządu, i przytacza jeden zarzut, że dla państwowych zamówień, a także dla pewnych kooperatyw dawano ceny niższe aż do kosztów własnych „zupełnie bezpodstawnie”. Jednak p. Srzednicki wyjaśnił, że szło tu o dostawy dla armji, po cenach wyższych od kosztów własnych, ale niższych od hurtownych, i nawet sami Francuzi byłiby musieli po takich cenach dawać koszule dla wojska, któreby bronili ich fabryk.

P. Kucharski, jako jeden z motywów, przytoczył obciążenie skarbowe, ale i ten motyw nie przemawia nam do przekonania, skoro ostatnia subwencja skarbową została wypłacona zarządowi w grudniu 1920 r., a więc na lat przeszło 2 i pół przed zawarciem umowy, a od tego czasu była tylko mowa o zwrotach, a nie o dalszych kredytach. W pisemnej obronie p. Kucharski powołuje się na list p. Srzednickiego ze stycznia 1923, iż stan kredytowy zarządu jest bardzo ciężki, że niema za co nabyć lnu, że może trzeba będzie fabrykę zamknąć. I p. Kucharski dodaje, że ten stan w drugiej połowie roku 1923 z pewnością się pogorszył. Tak mogło być wszędzie indziej, ale właśnie w Żyrardowie stan ten bardzo się poprawił, zarządca państwowy zaciągnął pożyczki w Londynie i w Pradze, kupił zapasy lnu, takie, że one do dziś wystarczyły na 1 1/2 roku! (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!), miał też duże zapasy węgla, a pożyczkę zagraniczną miał zapłacić towarem. P. Kucharski wiedział o tem, ponieważ w czerwcu 1923 pojechał do Żyrardowa i tam p. Srzednicki pokazywał mu magazyn przepelniony lnem, pokazał książki, jak wybrnął z trudnego położenia kredytowego, i gdy o tem była mowa na komisji, p. Kucharski nie tylko przytakiwał, lecz owszem, przytaczał sam szczegóły, któ-

że świadczą, iż dobrze wiedział o tem, że w tym czasie nie było już żadnych trudności.

Więc może zakłady owe przysparzały pracy Ministerjum? Otóż i to nie, ponieważ według dekretu, kosza zarządu miały się zwracać z majątku, w zarząd objętego, i faktycznie Żyrardów sam opłacał tych urzędników, którzy się jego sprawami zajmowali.

P. KUCHARSKI ODDAŁ FABRYKĘ KAPITALISTOM, KTÓRY — NIE MIELI PIENIĘDZY. I KAZAŁ IM WYROBIĆ W P. K. O. FIKCYJNĄ POŻYCZKĘ, I POZWOLIŁ NA NOWĄ EMISJĘ AKCJI, ABY SIĘ JESZCZE BARDZIEJ OBŁOWILI.

P. Kucharski, gdy znikły przyczyny, które zniewoliły Państwo do zarządu przymusowego, powoływał się jeszcze na to, że praworządność wymagała, żeby oddać prawnym właścicielom ich własność. Ale czy istotnie już znikły te przyczyny? Czy właściciele byli zdolni puścić w ruch przedsiębiorstwo? I co należy rozumieć przez puszczenie w ruch? Przedewszystkiem to, żeby oddali Państwo to, co ono w pierwem na puszczenie fabryki w ruch włożyło. Według kodeksu napoleońskiego, należało zwrócić wartość materiału i ceny roboty. Na to właściciele pieniędzy nie mieli. A Państwo, gdyby sprzedało samo choćby te zapasy lnu, które tam miało, odebrałoby sobie więcej, niż w fabryce włożyło. Mogło też zabrać węgiel i wszystkie te rzeczy, które są ruchomościami w fabrykach, które nie należały do właścicieli.

Właściciele zaś przy zawieraniu umowy oświadczyli wprost, że nie mają pieniędzy, że dostaną je dopiero przez wypuszczenie nowej emisji, a więc wcale nie dawali gwarancji dostatecznej co do utrzymania fabryki nadal w ruchu. I to ma być praworządność? Czy praworządnością można nazwać zdezwuowanie stanowiska wszystkich poprzednich Rządów? I p. Kucharski wiedział, że właściciele nie mają pieniędzy, bo w piśmie swoim obronem stara się zasłonić koniecznością udzielenia pożyczki tym właścicielom. P. Kucharski uzasadnia konieczność pożyczki tem, że znależowanie sumy 20 miliardów odrazu było wówczas wcale niemożliwe. Ale to twierdzenie obwarł ówczesny minister skarbu i prezes P.K.O. p. Linde i wiceprezes P.K.O. p. Żelechowski, wskazując, że byłoby z łatwością w ciągu kilku dni dostarczyli takiej sumy.

Zresztą z samej umowy wynika, że właściciele Żyrardowa wówczas pieniędzy nie mieli, bo zastrzegali sobie, że Rząd poprzez ich starania w jednym z banków państwowych o pożyczkę na najdogodniejszych warunkach, to znaczy, że nie ma być zabiegana. P. Kucharski tłumaczył, że pożyczka musiała być udzielona w markach a więc właściciele Żyrardowa odrazu spekulowali na dewaluację marki i prócz tego żądali pozwolenia na nową emisję, spekulując na to, że zarobią na nieujawnionych akcjach przez ich wyłączenie na swoją korzyść, czyli że obowiązuje kosztom Skarbu i nieobecnych w Polsce akcjonariuszów. Jedno i drugie im się udało przy pomocy p. Kucharskiego. P. Kucharski nie może twierdzić, że nie znał sprawy emisyjnej, bo tę sprawę poruszał już p. min. Ossowski.

A więc na p. Kucharskiego spada nie tylko formalna, ale i rzeczywista odpowiedzialność za zawarcie tej umowy. Działal on tu osobiście i dawał inicjatywę. W komisji zeznawali i p. Szrednicki i p. Dziewanowski, doradca prawny Min. P. i H. i p. Schwander, dyrektor wydziału tego ministerjum i p. Dąbrowski, dyrektor departamentu przemysłowego, i p. Benedek naczelnik wydziału. Zeznania ich notowałem sobie dokładnie, świadkowie ci żyją i mogą potwierdzić czy prawdą jest to, co napisałem w sprawozdaniu. Otóż ci wszyscy panowie zapatrywali się na tę sprawę inaczej niż p. Kucharski, byli przeważnie wówczas na urlopie kolejno, tylko p. Kucharski wtedy nie był na urlopie. (Głos: Za to teraz jest na urlopie) i był w tej sprawie bardzo czynny.

BAL SIĘ PROCESU??!

Jako wielką zdobycz Państwa przy tej umowie p. Kucharski podnosi, że właściciele kwitują Państwo bez procesu z zarządu państwowego więc dlatego można było pozwolić im na głupie 2 i pół mil. fr. Ale nie należało się obawiać takiego procesu, nie bał się go min. Ossowski. Gracze w karty bluffują się (nabierają się) czasem wzajemnie, lecz żeby p. Kucharski dał się zbluffować tym spryciarzom, w to trudno uwierzyć. Nie mieli oni do stracenia nic, bo nie posiadali, a chcieli zarobić dużo, co im szkodziło bluffować. Ale gdyby właściciele byli chcieli iść na drogę sądową na prawde, mogli to byli uczynić już bardzo dawno a jednak nie uczynili. Jaka zaś broń miał przeciw temu Rząd w swym ręku? Mógł zabrać sobie zapasy węgla, lnu i bawełny.

JAK SIĘ Z 2 MILJ. FR. ZŁOTYCH ZROBIŁO 18 TYS. FR.!

Punkt 2-a umowy stanowi, że Towarzystwo zwróci Skarbowi 20 miliardów marek polskich tytułem zwrotu pożyczek, udzielonych w sumie 47 milionów marek zarządcy państwowemu przez Skarb. Czy jednak Skarb udzielił pożyczek zarządcy? Prokuratura Generalna uważa, że kwotom tym należy przyznać charakter kosztów rządzenia, a pożyczce mogłaby być mowa, gdyby strony zawarły odpowiednią umowę i sporządziły wymagany prawem dokument. Komisja przestudjowała wszystkie akta, dotyczące tej sprawy, lecz dokumentu umowy nie znalazła, zatem o pożyczkach nie można mówić, były to tylko koszty zarządzania przedsiębiorstwem. Skoro zaś nie była to pożyczka, tylko koszty zarządzania, to ma zastosowanie uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 9-go sierpnia 1923 r. powzięta przed podpisaniem umowy. Uchwała ta głosi, że jeśli instytucja państwowa otwiera kredyt, to uiszczenie długu ma nastąpić według ceny, jaką świadczenie posiada w dniu wpływu długu do kasy skarbowej. Komitet Ekonomiczny powziął tę uchwałę na skutek memoriału Prokuratury Generalnej w sprawie waloryzacji wszelkich skarbowych wierzytelności pieniężnych. Prokuratura Generalnej chodziło więc o zwaloryzowanie istniejących wierzytelności. Ówczesny Minister Skarbu Linde w zupełności podzielił to stanowisko. Prokuratura stwierdziła również, że już od kwietnia 1923 r. walory-

zowało się należności państwowe. Umowa, zawarta przez p. Kucharskiego była odstąpieniem części majątku państwa, mianowicie 2.137.684 fr. złotych, do czego p. Kucharski nie był niczem zmuszony, było to w przededniu ustawowej waloryzacji, czyniąc więc tę darowiznę, przekroczył zakres swego urzędowania. Podobnego wypadku nie mamy do zanotowania od początku istnienia Państwa. P. Kucharski ustalił należność na 20 miliardów marek dlatego, że poprzednik jego p. Ossowski, waloryzując te wkłady państwowe, określił je sumą 20.689.344.730 mk. Ale p. Ossowski obliczenie to zrobił 17 kwietnia 1923 r. i od tego czasu marka spadła sześciokrotnie. P. Kucharski twierdził, że sumę tę zwaloryzował, to znaczy, że w dniu zapłaty Skarb powinien otrzymać taką ilość pieniędzy, która byłaby równa 448.484 fr. szwajc. Skarb tej sumy nie otrzymał, lecz 2 stycznia 1924 r. wpłacono taką ilość marek, która była równa 18.810 fr. szw. P. Kucharski sam w piśmie do dyrekcji P. K. O. zaznaczył, że suma ta powinna być udzielona i spłacona w markach polskich, tłumaczył się zaś tem, że wierzył w stabilizację marki, nie może, gdyż marka nie była pieniądzem związanym ze złotem. A jednak p. Kucharski odłożył spłatę w markach na kilka miesięcy. P. Kucharski twierdzi, że z chwilą, gdy cała sprawa przeszła do P. K. O. przestał być za dalszy jej bieg odpowiedzialny, gdyż według niego P. K. O. mogła się stosować do jego wskazówek, lub nie. Tymczasem zastępca prezesa P. K. O. p. Żelechowski stwierdził, że w Komitecie dyrekcijnym delegacji Rządu mają większość i co Rząd postanowi, to w Banku państwowym P. K. O. przeprowadzi, przyjęcie więc warunków p. Kucharskiego było czczą formalnością, gdyż komitet zgóry przyjmuje, że wskazówki Rządu są podjętowane interesem Państwa. Tak samo Prokuratura Generalna, zapytana o zdanie, odrzekła, że transakcję między P. K. O. a spółką należy uważać za fikcyjną, a weksel zdyskontowany za bezwalutowy. Widzimy, że

odpowiedzialność obciąża więc nie P.K.O., lecz p. Kucharskiego. Zamiast przeszło 2 milio ów złotych, Skarb otrzymał 18 tysięcy złotych i za tę transakcję odpowiedzialny jest p. Kucharski. Działalnością świadomą, czy nieświadomą, jak mówi ustawa, przyczynił szkodę państwu i musi za to odpowiadać. Sejm nie jest sądem, lecz Sejm musi się zorientować, czy są dość ważne powody, aby Ministra postawić w stan oskarżenia. Zdaje się, że wszystko co przytoczyłem, dostatecznie tego dowodzi.

PRZED TRYBUNAŁ STANU!

Należę do stronnictwa, które zwalczało i stronnictwo i Rząd, do którego należał p. Kucharski. Nie kieruje mną jednak ani nienawiść partyjna, ani animozja osobista, lecz wzgląd na interes państwa. Jeśli jednak Panowie nie wierzą w moją bezstronność, może uwierzyć postowi Kosydarskiemu, referentowi budżetu Min. Przemysłu i Handlu, który nie jest moim kolegą partyjnym, a pierwszy tę sprawę wyciągnął na jaw, może nie skierujecie, Panowie, zarzut stronnictwości przeciw p. Moskalewskiemu, Nadzwyczajnemu Komisarzowi Oszczędnościowemu który przed p. Kosydarskim poruszył tę sprawę wobec Rządu, a zwłaszcza nie zarzucicie, Panowie, Prokuratury Generalnej, na której opinii opieram mój wywód. W tej sprawie niema mniejsza na stronnictwość i być nie może, ale nie dojdziemy do praworządności w państwie, jeśli ludzie, działający na szkodę tego państwa, nie będą za to odpowiadać. Dlatego proszę o głosowanie za wnioskiem Komisji.

Wysoki Sejm uchwalić raczy: oskarżyć przed Trybunałem Stanu byłego Ministra Przemysłu i Handlu p. Władysława Kucharskiego, pośła na Sejm, za to, iż przez swoje działanie w czasie i zakresie swego urzędowania w własnej winy wyrządził Skarbowi Państwa szkodę w kwotach: 1) 2.317.684 fr. szw., 2) 429.674 fr. szw. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 171.

Wczorajszy dzień sejmowy był nader ważny i sensacyjny. Cały Sejm był pod wrażeniem oświadczenia premiera, że uważa głosowanie w komisji budżetowej (provisorjum na 1 tylko miesiąc) za wymierzone przeciwko Rządowi i wyciągnię z tego konsekwencje parlamentarne. O ile więc dzisiaj uchwała komisji (powzięta głosami nowej większości: N. D., Chrz. N., Piast i wszystkie mniejszości narodowe) nie będzie zmieniona, to

Rząd p. Grabskiego niezwłocznie poda się do dymisji.

Sejm zebrał się pod wrażeniem tej wiadomości. Na porządku dziennym była sprawa zgola niezwykła: po raz pierwszy w Sejmie oskarżono ministra o ciężkie przestępstwo i rozważano wniosek oddania go Trybunałowi Stanu. Tow. Moraczewski, jako sprawozdawca komisji żyrdardowskiej, w mowie, trwającej zgórą 2 godziny, oświetlił sprawę całą niezmiernie dokład-

nie i rzeczowo. Argumenty jego miały wprost druzgoczącą siłę.

Jako adwokat złej sprawy, wystąpił p. Dobrzański, który darowanie kapitalistom francuskim prawie za darmo olbrzymiej fabryki ośmielił się porównać — z mizernymi pożyczkami, dawanymi przez Rząd kooperatywom robotniczym! Wogóle p. Dobrzański z najrozmaitszych dziedzin starał się przytoczyć najrozmaitsze fakty, mające dowodzić uchybień i złej gospodarki innych ministrów — na to, aby dowodzić, że w postępowaniu p. Kucharskiego — żadnych uchybień nie było. Wreszcie zwał winę p. Kucharskiego na jego następcę, państwowego ministra przemysłu i handlu, p. Szydłowskię!

Nastąpiło wyborne przemówienie pośła Anusza.

Endecy pomimo zmęczenie całego Sejmu pragnęli zakończyć całą sprawę na tem posiedzeniu. Przeszedł jednak wniosek

Sprawozdanie literackie.

„PRZEDWIOSNIE” Żeromskiego.

(Dokończenie).

Takim jest Cezary Baryka, centralna postać powieści, komunista i nihilista bo „swojej własnej drogi nie miał pod stopami”. „Kolyśał się tu i tam, nie wiedząc, gdzie jest droga”.

Antagonista Baryki Gajowicz jest najwyraźniej przedstawicielem starego pokolenia. Dlaczego twórca „Przedwiosnia” młodemu Baryce, człowiekowi o znaczącym instynkcie nie przeciwstawił młodego również Polaka, o wyraźnym instynkcie polskim, coby mu jednak nie przeszkadzało wiedzieć „to dzisiaj nie w wielobarwnej sukience wolności, lecz w obmierzłym łachmanie rzeczywistych i oczywistych faktów”? Dlaczego Baryka widząc te „oczywiste fakty” nie dostrzega w Polsce sił nowoczesnych, walczących nieustępliwie, zaciekle, wytrwale przeciwko nędzy parobka, fornała, małorolnego, przeciwko brutalnej sile ziemiaństwa i kosmopolitycznego kapitalu? Czyżby Judym i Carowie zeszedli ze świata nie zostawiając potomstwa jak nie zostawił go Gajowicz? Autor wspomina wprawdzie z sympatją o socjalizmie polskim — lecz Baryce nie daje przyjaciela, któryby mu ukazał ciężkie, na długie lata obliczone prace tych, co przeciwstawiają się „wiatrom ze Wschodu” muszą równocześnie z całym wysiłkiem walczą o Polskę nowoczesną przeciwko obszarntwu, kapitalowi, paskarstwu i wszelkiej krzywdzie, wszelkiej niedoli, wszelkiej niesprawiedliwości? Oni to stanęli przeciw w wągłowi Zmartwychwstałej w pamiętnym listopadzie 1918 roku. Na nich to ciemne siły urządziły zamach styczniowy 1919 roku. Oni to w r. 1920 zbudzili instynkt w

proletariacie polskim, gdy „wiatr ze Wschodu” dał z siłą demoniczną — by się zafamać na falach Wisły. Oni to zakładają stale uroczyste protesty przeciwko nadużyciom policyjnym (które zadecydowały — napozór — o komunizmie Baryki), przeciwko obłąkanej polityce na kresach, przeciwko krzywdzie robotnika polskiego wyzyskiwanego przez zorganizowaną burżuazję ziemiańską - niemiecko - żydowsko - francuską. Oni to właśnie dwa lata temu obronili Sejm napastowany przez dzieci teje burżuazji. Oni to wreszcie rok temu podnieśli masy przeciwko rządowi skoalizowanych „kułaków”, burżuazji i ziemiaństwa. Dlaczego Baryka o tem wszystkim nic a nic zdaje się nie wiedzieć? Dlaczego? Ten brak uszczupla całkowitą obrazu „przedwiosnia polskiego”. „Wielobarwność sukienki wolności”, która oczy ich i serca napawa szczęściem, nie zaśniana im jednak oczu na „obmierzły łachman rzeczywistych i oczywistych faktów”. Z tą „obmierzłością” prowadzi bój inny coppers, niż za czasów niewoli, niemniej jednak wytrwały, gorący, bez frazesów r-r-rewolucyjnych, importowanych z Sowdepji — lecz po europejsku.

„Przedwiosnie” jest powieścią narracyjną. Nacisk położył autor nie na kształtowanie i precyzowanie portretów i charakterów indywidualnych, nie na wykończenie i wyczerpanie przeżyć indywidualnych, lecz na podchwycenie rytmu rzeczywistości dziennej. Część pierwsza zatytułowana „Szklane Domy”, poświęcona jest głównie czasom rewolucji bolszewickiej na Kaukazie. Straszliwa ta wizja, malowana barwami zaczerpniętymi z rzeczywistości, lecz urastająca do potęgi koszmarów i grozy obłąkającej. Na tem tle rzucony zarys rozwoju Czarusa Baruki i jego dziecka spieszczonę, potem chłopaka rozbrzykanego, wreszcie młodzieńca, porwanego ruchem żywiolowym i ztracającego swą duszę

ludzką wśród wirów i płomieni powszechnego rozbewstwienia. Najpiękniej z postaci i najrealniej przedstawiona tu jest matka Czarusa, jedna z tych „silaczek” nieznanych, skromnych, mądra wiedzą serca, instynktem — niezdolna jednak zawładnąć zmaconą duszą syna. Natomiast mniej wyraziście widzimy osobę ojca. Przeczuwamy dzieje przemiany polskiego dobrokiewicza w fanatycznego patriotę, lecz nie widzimy jej tak, jak widzieliśmy ją u Rozłuckiego w „Urodzie Życia”.

Część druga przenosi nas do Polski. Mistrzowski, dyskretnie ironiczny opis dworu pańskiego i jego trybu życia. Państwo, ksiądz, służba, pejzaże, kłopoty, eskapady, hulanki. Czar życia spóźnionych cudzej pracy. Bal na dochód „kadłubków”, taniec Laury, Karolci i Baryki. Śliczna linja przyjaźni między Czarusem a Hipolitem, zawarta podczas kompanji. Wreszcie romans Baryki z panią Laurą, narysowany gwałtownymi skrótami. Niewiadomo jak i kiedy zaczęty, skończył się tak samo raptownie. Jako łoś służy mu tragiczna miłość Karolci do Baruki przecięta morderczą zadróżką panny Wandy względem tego samego ulubieńca kobiet. Każda z tych postaci traktowana niby urywkowo, epizodycznie, rzucona jednak ze zdumiewającą swobodą — oprócz może jednej pani Laury, której motywy postępowania nie są dość jasne wobec potęgi jej miłości. A popod tym światem wesołym, lekomyślnym raczej, niż poważnym płynie z szumem głuchym żywioł społeczny. dola zapracowanej na śmierć nędzy, i parająca się z widmem niedostatku głodowego wieś chałupników, komorników i małorolnych. Chłop bogaty pominięty. Baryka ośląda te wieś opłską i burzu się w nim żądza rozwiązania tego porządku rzeczy. Ale nic nie przedsięwzię w tym kierunku, bowiem sprawa z panią Laurą zaślania wszvstko. Inaczej, niż u Judyma, niż u Rozłuckiego.

Dopiero kiedy poniósł błęsk wobec pani Laury, wróciwszy do Warszawy, zaczyna coraz głębiej wgrzyzać się (w części trzeciej, zatytułowanej: „Wiatr od Wschodu”) w problemat społecznym. Walka o duszę Baryki toczy się między Lulkim, suchotnikiem, doktrynerem tęnym i nienawidzącym Polski a Gajowcem. Rozstrzyga ją ostateczne zerwanie z panią Laurą. Gdyby do niego nie doszło, zwyciężyłby zapewne Gajowicz.

Narracyjność stylu powieści obejmującej taki ogrom zjawisk była nieodzowna. Lecz w stylu tym również tkwi niebezpieczeństwo — ale nie dla takiego mistrza, jak Żeromski. Mimo skrótów koniecznych, język nigdzie nie spada do szarej prozy, nigdzie nie dźwięczy minorowo. Obraz za obrazem, porównanie za porównaniem, wyraz za wyrazem pędzą w przebogatej bujności, barwnej, tęgiej, pełnej ognistego temperamentu pisarskiego, lśniące kosztownościami niezwykłymi. Obrazy skupień, wsi, dzielnic żydowskiej, wizje masowych zdarzeń rewolucji biją w oczy rzeczywistością i siłą ekspresji. DIALOGI cięte, żywotne, charakterystyczne mieszają się z błyskawicowo odsłanianem wnętrzem dusz, rzutami wskazującymi nagle wytryski namiętności i pożądań.

Świat ten rzeczywisty ale dzisiejszy, wprost aktualny, przewala się przed nami jak wąż - olbrzym błyskający płamami, z koroną tajemnicy żywota na łbie. Wśród brulantowych skrzeń nocy gwiezdnej słońce dokądś migocąc łuskami i wzdając chrzęst — lecz skąd się ukazał i dokąd mknie — nie wiemy. Świat tworzący się, jeszcze nie ukształtowany. Przedwiosnie. Przedwiosnie dusz przepalonych gorączką twórczą i ciał poządlliwe, bez przesądów i hamulca pijących ambrozję miłości. Jedna tylko linja wiąże człony powieści. Linja to błędna, zygzakowata i tragiczna duszy samotnej, co utraciwszy związek z korzeniami

odroczenia dyskusji do nast. posiedzenia, które odbędzie się dziś o godz. 10-ej.

Na początku wczorajszego posiedzenia, które rozpoczęło się o godz. 4-ej, przy licznych udziałach posłów i publiczności, Marszałek Rataj doniósł, że dnia 10 sierpnia ub. r. odesłał do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw ustawę o rozciągnięciu na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie ustawy o szkołach akademickich. Ustawy tej dotąd nie ogłoszono, a potem w tej samej sprawie uchwalono nową ustawę, wobec czego Marszałek proponuje upoważnić Rząd, by poprzedniej ustawy nie ogłaszał.

Izba zgodziła się na tę propozycję. W ten sposób znany zatarg między Sejmem i Senatem został zakończony.

Ustawa o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1925 r., wobec niezatwienia tej sprawy przez komisję budżetową, o czym piszemy na innym miejscu, spadła z porządku dziennego.

Po referacie pos. Raczkowskiego (Zw. L.-N.), który przedłożył do ratyfikacji konwencję arbitrażową między Polską a Austrią—Sejm przyjął ustawę w tej sprawie w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę, referowaną przez pos. Lublińskiego-Stuczynskiego (koło żyd.) o zawieszenie biegu przedawnienia w razie zawładnięcia przez osoby prywatne majątkami, należącymi do b. banków Włościańskiego i Szlacheckiego.

Pos. Bitner (Chrz. Dem.) przedłożył nowelę do przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem. W noweli tej chodzi o zniesienie instytucji ławników, wprowadzonej przez okupantów w 1917 r.

Wobec tego, że sprawę tę przegłosowano w komisji bez dyskusji, pos. Janeczek, poparty przez pos. Chelmońskiego (Zw. L.-N.) wniósł o odesłanie ustawy z powrotem do komisji. Wniosek ten, za zgodą referenta, został przez Sejm przyjęty.

Po referacie pos. Bitnera, przyjęto w drugim czytaniu ustawę o wznowieniu zaginionych lub zniszczonych ksiąg hipotecznych. Do ustawy tej przyjęto poprawkę pos. Kadłubowskiego, która nadaje ustawie charakter stały, a nie przejściowy.

SPRAWA B. MINISTRA KUCHARSKIEGO.

Następnie przystąpiono do budzącej powszechne zainteresowanie posłów i publiczności sprawy pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej b. ministra Kucharskiego.

Tow. Moraczewski, jako sprawozdawca komisji wygłosił w tej sprawie obszerny, oparty na nader źródłowych danych referat. Świetne przemówienie tow. Moraczewskiego podajemy na czele numeru.

Jako obrońca p. Kucharskiego wystąpił pos. Dobrzański (Zw. L.-N.), kielecki adwokat, który w dwugodzinym nudnym, typowo adwokackim wywodzie prawniczym usiłował „wybielić” p. Kucharskiego. W mowie swej p. Dobrzański usiłował dowieść, że Zakłady Żyrardowskie otrzymały od Rządu pieniądze, jako pożyczkę i że min. Kucharski uczynił wszystko, co mógł, by Państwo nie poniosło żadnych szkód. Obrońcy z tej sprawy p. Kucharskiego przerywano często okrzykami z ław lewicy.

Marszałek zaproponował odłożenie dyskusji do następnego posiedzenia, czemu sprzeciwił się pos. Giąbski, imieniem Zw. Lud.-Nar.

Głos zabrał pos. Anusz (Wyzw.), który w blisko godzinne przemówienie obalał argumenty pos. Dobrzańskiego, specjalnie podkreślając znaczenie sprawy p. Kucharskiego z punktu widzenia moralności w polityce i konieczności odpowiedzialności ministra za wyrządzone Państwu szkody. Mówca

spraw tego świata, stacza się w otchłań zaprzeczenia, nihilizmu i pustki. I jeden ton dawny, znany nam od pierwszych nowel Stefana Żeromskiego podnosi się tutaj znów do najwyższego napięcia. Ton krzywdy społecznej, niedoli wyzyskiwanych, krzyk serca nie mogącego ścierpieć zła, niesprawiedliwości, nieszczęścia tam, gdzie je moc woli ludzkiej zdolna jest usunąć. Pod tym względem będzie „Przedwiośnie” nowym bodźcem, jeszcze jednym argumentem idącym na pomoc tym, co walczy w imię nieprzestarzałych, domagających się ciągle intensywnego wysiłku, zasad prawa i sprawiedliwości, i przeciwstawiających się zalewowi powojennego zdziczenia, obniżenia tętna etycznego i kulturalnego. Powieść Żeromskiego w tym zakresie będzie ciosom dla tych, co wciąż jeszcze tęsknią do dobrych, dawnych czasów bałoga i pogardy względem klas pracujących, do czasów brudu, niedzy, ciemnoty i pokory, bezprawia i bezkarności. Symbol „Szklanych Domów”, ideał czystości, dobrobytu światła dla mas, dla wszystkich ludzi pracujących w obrębie Rzeczypospolitej będzie jasnością swą niszczył, wytrwał zarazki przeszłości, na którą wciąż jeszcze obracają oczy obrońcy „okopów 5-tej Trójcy”.

Zygmunt Kisielewski.

Omyłki druku. Pierwsze zdanie we wczorajszym sprawozdaniu z powieści Żeromskiego ma brzmienie: „Nowa powieść... będzie zdarzeniem ważnym, niejako osobistym dla tych, co się pod wpływem jego dzieł urobili” — a nie jak omyłkowo wydrukowano: urodzili. — W trzeciej spzalicie wiersz 22 od góry, ma być nie „ciężkie przemiany Polski” ale „ciężkie przewiny Polski”. — W wierszu 30 od góry brak przy wyrazie „pocze” cudzysłowu, zamykającego przytoczenie tekstu powieści.

dowodzi, że zarząd przymusowy nad Żyrardowem byłby przyniósł Państwu dochody. P. Kucharski, który tak dobrze umiał chodzić około swoich interesów, że w przeciągu kilku ostatnich lat stał się bogaczem, powinien być równie dobrze chodząc o kogoś spraw państwowych, jak koło spraw własnych.

Akceptując stanowisko p. Kucharskiego, panowie z prawicy ośmięszacie instytucję zarządu państwowego, a wszak nie kto inny, jak p. Falkowski i towarzysze wnosili o przyjęcie pod zarząd państwowy sosnowieckiej fabryki rur i żelazny (Głos: Żyrardów zachęcił). Wniosek ten jest więc albo błaga, albo ironją.

Przechodząc do omawiania argumentów pos. Dobrzańskiego, mówca stwierdza, że p. Dobrzański utrzymywał się cały czas w roli obrońcy, choć nas, posłów, obowiązuje ślubowanie, by rzetelnie pracować dla dobra Państwa polskiego, jako całości. Minister powinien być zawsze rzecznikiem Państwa, a według p. Dobrzańskiego, powinien on dbać o interesy prywatne kapitalistów. Cytując zaś orzeczenia Generalnej Prokuratury, p. Dobrzański pomijał najistotniejsze ustępy, co jest miarą rzetelności jego cytata.

Nie przekonacie, panowie, kończy mówca, szerokiej mas, że wszystko jest w porządku, kiedy w takiej sytuacji, jak u nas, Państwo odbudowuje fabrykę i oddaje ją zagranicznemu spekulantom. Sejm, który w tej sprawie nie zajmie właściwego stanowiska i pokryje wszystko swoim autorytetem, kopie grób dla swojej powagi. (Oklaski na lewicy).

Po przemówieniu pos. Anusza p. Rudziński (Wyzw.) postawił wniosek formalny o odroczenie dalszych obrad do następnego posiedzenia.

Wniosek ten przyjęto 157 głosami przeciw 147. Marszałek, zamykając posiedzenie o godz. 10 min. 25 wiecz., wyznaczył następne posiedzenie na dziś na godz. 10 rano.

Uchwała robotników żyrardowskich.

Otrzymałmy następującą uchwałę wiecu robotników zakładów żyrardowskich. Wiec odbył się 4 grudnia r. b.:

Zebrani domagają się od Sejmu i Rządu jaknajsurowszego ukarania byłego min. Kucharskiego, za to, że sprzedał Zakłady Żyrardowskie cudzoziemcom, przez co doprowadził do ruiny klasę robotniczą w Żyrardowie, a skarb Państwa naraził na olbrzymie straty.

Zakłady Żyrardowskie od tego czasu stosują redukcję pracowników, usuwają z fabryki maszyny, które znikają bez wieści, wywożą surowiec (len) do Belgii, len ten jest jedynym polskim surowcem dla produkcji przemysłu włóknistego.

Od czasu objęcia Zakładów Żyrardowskich przez Francuzów, stan pracowników zmniejszył się o około 500 osób, a warunki pogorszyły się o 50 proc. na niekorzyść robotników.

Wobec powyższego zebrani domagają się od Sejmu i Rządu unieważnienia transakcji sprzedaży Zakładów Żyrardowskich przez b. ministra p. Kucharskiego, który Zakłady wspomniane sprzedał żydom francuskim. Zebrani domagają się oddania Zakładów Żyrardowskich polskiej kooperacji, lub objęcia ich z powrotem przez Zarząd Państwowy.

Rezolucję podpisały Związki: Włóknisty klasowy, Włóknisty enperowski „Praca”, Włóknisty chadecki, Budowlany klasowy, Metalowy klasowy, Metalowy „Praca”, Biuralistów „Praca”. Związki powyższe podpisały na żądanie z górą 7.000 osó, w obecności posła Bitnera i przyjdym wiecu — tow. R. Targońskiego, tow. Michałowskiego i (nazwisko nieczytelne).

Groźba przesilenia gabinetowego.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu prawica wywołała incydent, który zachwiał podstawami Rządu. Komisja budżetowa przystąpiła do zatławienia prowizorium budżetowego, powierzając referat generalnemu referentowi budżetowemu p. Zdziechowskiemu.

Pos. Jaroszyński (Ch. N.) zgłosił wniosek dania prowizorium tylko na 1 miesiąc.

Pos. Rozmaryn (Koło żyd.) poparł ten wniosek, motywując swoje stanowisko brakiem zaufania do Rządu.

Tow. pos. Diamand oświadcza się za 3 mies. prowizorium, a to z tego względu, że stały budżet na 1925 r. dopiero w ciągu marca może być w komisji zatławiony. Prowizorium budżetowe nigdzie nie jest uważane za kwestję zaufania, gdyż polega ono na upoważnieniu Rządu do dysponowania w pierwszym kwartale 1925 r. czwartą częścią kwot, uchwalonych na r. 1924, ma już zatem pośrednio sankcję Sejmu.

Komisja może skrócić ten termin trzymiesięczny przez szybkie zatławienie budżetu, albowiem z tą chwilą wygaśnie prowizorium.

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) oświadcza imieniem swego klubu, że głosować będzie za 3 mies. prowizorium.

Pos. dr. Szreiber uskarża się, że ludność żydowska jest najbardziej pokrzywdzona budżetem.

Pos. Romocki (Ch. D.) jest zaskoczony wnioskiem pos. Jaroszyńskiego, nie wie jakie stanowisko zajmie jego klub, sam zaś głosować będzie przeciw temu wnioskowi.

W głosowaniu za wnioskiem pos. Jaroszyńskiego padło 17 głosów (endecy, żydzi, chrześcijaństwo - narolowi, piastowcy, Ukraińcy, Białorusini i Niemcy), 9 zaś przeciw (P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie i Chrz. Dem.).

Po ogłoszeniu wyjątku głosowania obecny na posiedzeniu reprezentant Min. Skarbu Zaczek oświadczył, że Rząd traktuje sprawę terminu, na jaki prowizorium ma być udzielone, jedynie z punktu widzenia formalnego i że konsekwencji z takiego wyniku głosowania wyciągać nie będzie. W dalszym ciągu obrad projekt ustawy o prowizorium ze zmianami, wynikającymi z przyjęcia wniosku posła Jaroszyńskiego, oraz ze zmianami zaproponowanymi przez referenta posła Zdziechowskiego, przyjęto i przystąpiono do obrad nad budżetem na rok 1925, w szczególności do części 2 tego budżetu, traktującej o budżecie Sejmu i Senatu. Refektował poseł Śliwiński.

W toku rozpraw na posiedzenie komisji przybył premier p. Wł. Grabski i po przerwanym na wniosek posła Zdziechowskiego obrad nad budżetem na rok 1925, zabrał głos, oświadczając, że po zakomunikowaniu mu rezultatu głosowania nad prowizorium budżetowym zasięgnął informacji, co do motywów, jakimi kierował się wnioskodawca, w szczególności, czy były to względy natury formalnej, czy też politycznej, które wnioskodawca kierował. Wobec tego, że Premier nabrał przekonania, iż były to momenty natury politycznej, postanowił z uchwały tej wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Premier we wniosku widzi manewr polityczny przeciwko niemu zwrócony, gdyż nie ulega żadnej kwestji, że Sejm i Senat nie zatławiają się z budżetem do końca stycznia. Uchwalenie tego wniosku jest wyrazem braku zaufania do Rządu. Rząd bez zaufania nie może rządzić, potrzebuje on obecnie więcej niż kiedykolwiek specjalnego zaufania w walce z drożyzną, w walce z trudnościami kredytowymi i t. p. Rząd mógłby się jedynie zgodzić na prowizorium przynajmniej 2-miesięczne.

Pos. Zdziechowski (Zw. L. N.) oświadcza, że ewentualny wniosek o reasumcję można by traktować ze względów formalnych dopiero na następnym posiedzeniu, a dziś tylko w tym wypadku, gdyby nie było sprzeciwu.

Pos. Jaroszyński zakłada sprzeciw przeciwko rozpatrywaniu sprawy reasumcji uchwały.

Tow. Moraczewski, stwierdza, że stronnictwa prawicy kierują się pobudkami politycznymi. Przedłużanie przesilenia odbije się ujemnie na pracach rządu i przynosi szkodę Państwu. Jeżeli stronnictwa, które głosowały za wnioskiem pos. Jaroszyńskiego chcą wziąć na siebie odpowiedzialność za wywołanie przesilenia, niech lepiej robia to zaraz.

Pos. Kozicki (Zw. L. Nar.) domaga się traktowania sprawy na następnym posiedzeniu.

Wobec tego postanowiono, że sprawa prowizorium będzie postawiona na punkcie pierwszego dzisiejszego posiedzenia komisji.

Przewodniczący komisji pos. Zdziechowski oświadczył, że porozumie się z Panem Marszałkiem Sejmu w sprawie zdjęcia z wczorajszego porządku dziennego Sejmu sprawy prowizorium.

Po wznowieniu dalszych obrad nad częścią drugą budżetu na rok 1925. część tę w dziale dochodów i wydatków zwyczajnych z pewnymi zmianami przyjęto.

Wieczorem w kuluarach sejmowych rozeszły się wiadomości, że stronnictwa prawicy, które swym głosowaniem na Komisji budżetowej nad wnioskiem pos. Jaroszyńskiego — doprowadziły do oświadczenia p. Premiera Grabskiego nie zamierzają w dniu dzisiejszym obstawać przy swym wczorajszym stanowisku. Zarówno pos. Witos, jak posłowie z klubu Chrz. Nar. i ze Zw. Lud. Nar. — oświadczyli, że nie chcą obecnie wywoływać przesilenia.

Prawdopodobnie stronnictwa prawicowe wystawia wniosek, by prowizorium budżetowe uchwalić na 6 tygodni. A gdyby na wniosek ten Premier Grabski się nie zgodził, co jest prawie pewne — prawica nie będzie stawiała oporu, by komisja uchwaliała prowizorium budżetowe na 2 miesiące.

Komisja arbitrażowa w przemyśle włóknistym.

DALSZY CIĄG OBRAD ODBĘDZIE SIĘ DZISIAJ.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej w lokalu Gen. Prokuratorji, pod przewodnictwem p. Bukowieckiego.

W obradach uczestniczą w charakterze doradcym przedstawiciele Rządu: główny inspektor p. Kłot i dyr. Dąbrowski z min. przemysłu i handlu.

Na wstępie p. Bukowiecki wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając, iż godność superarbitra przyjął po głębokim namyśle, gdyż zdaje sobie sprawę, iż jest to sprawa bardzo poważna. Następnie p. Bukowiecki oświadczył, że starać się będzie o zachowanie zupełnego obiektywizmu, mając na względzie

jedynie dobro przemysłu i interes klasy robotniczej, które to sprawy pozostają z sobą w ścisłej łączności, a rozwój przemysłu ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie.

Następnie odczytano list, przesłany przez min. pracy do p. Bukowieckiego z wyjaśnieniem sprawy zatargu i podpisania protokołu o arbitrażu. Przyjęto regulamin obrad, przedłożony przez min. pracy w myśl którego obrady komisji mają być poufne. Jako poprawkę przyjęto wniosek tow. Szczerkowskiego, iż w wyjątkowych wypadkach mogą być dopuszczani dla wyjaśnienia rzeczoznawcy, lub mężowie zaufania zainteresowanych.

Regulamin stwierdza, że strony bezwzględnie poddadzą się orzeczeniom komisji. Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga superarbitra.

Dalsze obrady były poufne, zgodnie z przyjętym regulaminem. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj, o godz. 5 wiecz.

KALENDARZ ROBOTNICZY P. P. S. NA ROK 1925

wyszli z druku i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Wspólna 17 i w administracji „Robotnika”, ul. Warecka 7.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.

Drożyzna.

NABIAŁ.

Na rynku nabiałowym tendencja naogół utrzymana. Odczuwa się pewien brak masła, szczególnie lepszych gatunków. W ostatnich dniach zapotrzebowanie masła nieco wzrosło wobec zbliżających się świąt. Dowożone ilości jaja całkowicie pokrywają zapotrzebowanie. Dzieje się to dzięki dowozowi jaj rosyjskich oraz wycofywaniu z chłodni jaja polskich przeznaczonych na eksport i rzucaniu ich na rynek wewnętrzny. (—).

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

16 grudnia sąd pokoju 24 okręgu rozpatrzywszy szereg spraw wszczętych w r. 1922 skazał: Władysława Zejtoka, w bazarze przy ul. Nowy Świat 64, oraz Józefa Gałębiowskiego, przy ul. Sosnowej 3, każdego na 200 zł. grzywny, 20 zł. opłat sądowych, dwukrotnie ogłoszenie wyroku w 2 pismach i wywieszenie sentencji sądowej na jatkach na przeciąg dni 10. Naddto sąd skazał: Michała Bazaniaka (Solec 68), oraz Joska Zylbercwaigę (Tamka 17) każdego na 100 zł. grzywny i 10 zł. opłat sądowych. (—).

Sprawy skarbowe

Towarzystwo Przyjaciół Skarbu.

W dn. 20 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. w sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu (Rymarska 3) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa.

W razie niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w terminie pierwszym, następnego zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o g. 7 wiecz. Porządek dnia stanowią: 1. Sprawozdanie Zarządu Głównego, 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3. Budżet na 1925 r. 4. Wybory: a) Rady Naczelnej, b) Sądu Rozjemczego, c) Komisji Rewizyjnej, 5. Zmiany w statucie Tow. 6. Wnioski.

Dochody skarbowe.

Budżet na rok bieżący przewiduje dochody z podatków, opłat, cel i monopolów w sumie 1.072 milj. zł. Na 11 miesięcy przypada proporcjonalnie niespełna 92% budżetu calorocznego, t. j. 983 milj. zł. Rzeczywiste wpływy z wymienionych źródeł za okres ubiegłych 11 miesięcy wynoszą okragło 1.032 milj. zł., t. j. przeszło 96% budżetu calorocznego.

Bilans Banku Polskiego.

Przyrost złota w ub. dekadzie (do dn. 10 grudnia) wyniósł 166.000 zł.; bardzo znaczny natomiast był przyrost netto dewiz i walut; wyniósł on 10,7 milj. zł., co przypisać należy znacznemu napływowi walut z Górnego Śląska.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,6 milj. zł., natomiast wzrosły na sumę około 4 milj. zł. pożyczki, zabezpieczone papierami procentowymi.

Obieg biletów bankowych — jak zwykle w I i II dekadzie miesiąca — zmniejszył się o 13 milj. zł., natomiast wzrosły rachunki żyrowe o 25 milj. zł.

Mark w obiegu jest jeszcze na sumę 3 i pół tryliona.

„Gwiazdka” tylko dla grubych ryb.

W generalnej dyrekcji poczt i telegrafów wypłacono w tych dniach specjalny dodatek czyli t. zw. remunerację. Ogółem wypłacono 15.000 zł. zaoszczędzonych z sum przewidzianych w budżecie.

Podziału tego wszakże dokonano w ten sposób, że tylko wyżsi urzędnicy generalnej dyrekcji otrzymali dodatek. Sam par dyrektor Moszczyński otrzymał 800 zł. Pominęto natomiast małe plotki — niższych urzędników pocztowych, którym najbardziej przysłałby się jakiś dodatek na święta.

Czyżby i na poczcie istniał zwyczaj smarowania tłustych polci?

Corliwość czy faworyzowanie.

Wśród urzędników państwowych panuje duże rozgorzyczenie z powodu nierównomiernego wypłacenia urzędnikom dodatków do usposażenia czyli t. zw. remuneracji.

Referat prasowy Min. Skarbu w okólniku rozesłanym do prasy usprawiedliwia system pomijania jednych urzędników, a wynagradzania drugich. W ministerjum skarbu — jak zapewnia okólnik — uwzględniono przede wszystkim tych urzędników, którzy najwydatniej przyczynili się do osiągnięcia korzystnych wyników sanacji Skarbu.

Uważamy system taki za wysoce niemożliwy i szkodliwy, daje bowiem rozmatłym „szefom” pole do załatwiania osobistych porachunków, do faworyzowania swoich protegowanych i do krzywdzenia urzędników niemiłych. Utyskiwania, jakie rozlegają się ze sfery urzędniczych, a o czem okólnik wspomina, są zupełnie słuszne i uzasadnione.

Jeśli Rząd nie stać na wypłacenie wszystkim urzędnikom 13-ej pensji, albo też stoją temu na przeszkodzie przepisy ustawy usposażeniowej, to te sumy, jakie są do dyspozycji władz przełożonych poszczególnych urzędów powinny być rozdzielane pomiędzy wszystkich urzędników, a nie pomiędzy wybranych albo tylko pomiędzy najwyższych urzędników, jak to się działo w generalnej dyr. poczt i telegrafów, o czem piszemy na innym miejscu.

Wyszła z druku jednodniówka p. n. „Głos Kobiet”, wydawnictwo Centralnego Wydziału Kobięcego P. P. S. Na treść składają się następujące artykuły: Senator Bolesław Limanowski. O ochronie pracy kobiet i młodocianych — Zofia Prusowska. Błogosławieństwo w gminach, rządzonych przez socjalistów — D. K. Sławna uczona Marja Curie - Skłodowska. Szkół dla wszystkich dzieci — Wł. Weychert - Szymanowska. Z ruchu kobiecego w Borysławiu — Jadwiga Markowska. Organizacja to siła — D. K. Jak wychować zdrowe i silne dziecko. Wycieczka (nowelka) — F. Lazarusówna.

Pismo jest urozmaicone kilku fotografiami. Cena tylko 30 groszy. Nabywać można w sekretarjacie C. K. W. (Warecka 7).

Towarzyski, kupujcie „Głos Kobiet”!

W sprawie pracy nocnej w piekarniach.

Dnia 15 b. m. odbyła się powtórna konferencja w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w sprawie Międzynarodowej Konwencji o pracy nocnej w piekarniach.

Na konferencji byli obecni: przedstawiciele M. P. i O. Sp. pp. Horzowski i Roszkowski, przedstawiciele Ministerjum Spraw Wewnętrznych naczelnik Wydziału Agrowizacyjnego p. Szwabbe.

Robotników reprezentowali tow. Zdanowski (Kom. Centr.), Morawski i Orlik (Zarząd Gł. Zw. Robotn. Przem. Spożywczego), Stanoch (sekr. Okr. Zw. R. Prz. Spoż.) Sieczko i Oskar (oddział piekarzy). Reprezentowane były również Polskie Związki.

Przedstawiciele robotników stanęli na gruncie konwencji, zastrzegając sobie wniesienie koniecznych poprawek, żądali przytem, aby Rząd już obecnie zastosował w całej rozciągłości Ustawę: „O czasie pracy w przemyśle i handlu”. Ustawa ta jest do dnia dzisiejszego tylko na papierze, właściciele piekarni łamią ją bezkarnie przy każdej sposobności. Przedsiębiorcy, na czele z p. Jastrzębowskiem (Lewiatan), sprzeciwiali się zniesieniu pracy nocnej motywując swe stanowisko dobrem ogółu ludności, która będzie pozbawiona świeżego pieczywa. Robotnicy uzasadniali konieczność zniesienia pracy nocnej przede wszystkim ze względu na zdrowie zatrudnionych robotników, niehygieniczne warunki wypieku, zdrowie ludności i t. d. W toku dyskusji ustalono zostało, że praca nocna w piekarniach jest zupełnie zbyleczna, gdyż nieapowiadana jest żadnymi koniecznościami.

Ministerjum spraw wewnętrznych zajmuje w tej kwestji stanowisko, zgodne z poglądami robotników. Natomiast trudno zrozumieć, jakiej wytycznej trzymają się delegaci min. pracy, którzy raczej przechylają się na stronę przedsiębiorców. Jeżeli p. minister Sokal pamięta o swym oświadczeniu na Międzynarodowej Konferencji Pracy, że praca nocna piekarzy w Polsce należy do przeszłości, to niechybnie wpłynie na stanowisko swych urzędników i zmusi ich do poparcia żądań robotniczych.

Następna konferencja odbędzie się dn. 19 b. m.

W drugą rocznicę zgonu Prezydenta Narutowicza.

W dniu wczorajszym przypadła druga tragiczna rocznica zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. Dla uczczenia pamięci zamordowanego Prezydenta odbyło się z inicjatywy Rządu uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana.

Przed wielkim ołtarzem zasiadli: premier, Grabski i Rząd in corpore, marszałkowie Rałaj i Trąpczyński. Dalej zajęli miejsca gromadnie przybyli posłowie sejmowi i senatorowie, generalicja, wyżsi urzędnicy, korpus oficerski, policja, przedstawiciele nauki i de-

legacje organizacji społecznych, naukowych i t. d. Prezydent Rzeczypospolitej nie uczestniczył w nabożeństwie z powodu pobytu w Spale.

W czasie modłów grała orkiestra, a artyści wykonali na chórze pieśni religijne.

Wczoraj, jako w drugą rocznicę zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzplitej p. min. spraw zagr. Skrzyński złożył wieniec na Jego trumnie.

Przedstawiciele Centralnego Komitetu Akademickiego złożyli w dniu wczorajszym wieniec na trumnie Prezydenta Gabriela Narutowicza z powodu drugiej rocznicy Jego zgonu.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo-pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 korepetytora, przygotowanie ucznia do I-ej klasy, 1 sekretarki ze znajomością francuskiego i stenografii polskiej, 1 kalkulatora-technika, 1 maszynistki - stenografistki polskiej, 1 bony na przychodnią, 1 agenta do sprzedaży papieru na pensję i prowizję, 7 agentów do sprz. książek na raty, 2 agentów do sprz. pasty do cbruwa na pensję i prowizję, 1 agenta do sprzed. smarów, mydła i olei, 2 agentów do przyjmowania zamówień na portrety, 18 agentów do zbierania ogłoszeń, 1 agenta z branży elektrotechnicznej, 2 agentów do sprzedaży węgla, 3 pielęgniarek do Domu Opieki nad dziećmi, 1 ekspedjentki do konfekcji damskiej z szyciem, 1 kierownika do tartaku z kilkuletnią praktyką.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 elektrymontera, 1 modelarza na porcelanę, 6 drejerów do fabryki porcelany, 2 grawizerów do fabryki porcelany, 2 szwejserów, 4 ślusarzy budowlanych, 2 szlifery, 1 kowala - mechanika, 4 kotlarzy konstrukcyjnych, 1 zduna, 1 palacza kawy, 3 stolarzy meblowych, 1 krawcowej, 4 maszynistki - ppieczszarek.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, 153-27): 48 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54): 4 gońców, 4 chłopców i 14 dziewcząt do fabryk, 9 chłopców na praktykę metalową, 1-go chłopca na prakt. spożywcza, 2 chłopców na prakt. drzewna, 3 dziewcząt do obsługi, 1 dziewczę na praktykę handlową.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących, 4 lekarzy okręgowych, 10 lekarzy wolnopraktykujących, 1 nauczyciela-matematyka, 1 nauczyciela-polonisty, 1 nauczycielki jęz. niemiec. do gimn., 1 nauczyciela muzyki (skrzypce) i śpiewu, 5 nauczycieli do szkół powszechnych Wymagane 6 klas szkoły średniej i kurs metodyczno-praktyczny lub seminarjum nauczycielskie, 1 nauczyciela z łaci- ną i niemieckim do 2-ch chłopców, przygotowanie do II i III klasy, 1 nauczyciela do 2-ch chłopców, przygotowanie do 6-ej klasy, 1 kierownika-gorzelanego, 1 pomocnika geometry.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 cukiernika wykwalifikowanego, 1 montera specjalisty do nabijania motorów elektrycznych, 1 in-troligatora, 1 galwanizera na nitkowe roboty, 1 złotnika samodzielnego, 1 majstra, umięjącego wykonywać witraże, 1 lokaja kawlera, 1 mechanika specjalisty do naprawy maszyn szewskich, 1 montera wyk. do naprawy i zakładania nowych instalacji.

Kronika parlamentarna.

Z SEJMOWEJ KOMISJI SKARBOWEJ.

Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad nowelą do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej komisja wyłoniła podkomisję, złożoną z 7 osób dla ustalenia skali opodatkowania, przewidzianej w art. 6 i 17 ustawy o podatku dochodowym. W skład tej podkomisji z ramienia P. P. S. wszedł tow. Moraczewski.

Następnie komisja uchwaliła wniosek tow. Ziemięckiego i pos. Waszkiewicza, referowany przez pos. Faustyniaka o rozszerzeniu art. 60 ustawy o Monopolu tytoniowym na pracowników biurowych, których pobory miesięczne nie przekraczały 600 zł. Artykuł ten nakłada obowiązek wypłacania 6 mies. od-szkodowania tym robotnikom fabryk prywatnych, którzy przy przyjęciu fabryk przez Monopol tytoniowy zostali zwolnieni z pracy. Ponadto komisja przyjęła zaproponowane przez Senat poprawki do projektu ustawy o pozbywaniu nieruchomości majątków, przejętych na własność Państwa, jako dobra bezdziedziczne.

DODATKOWA USTAWA SKARBOWA NA 1924 r.

Z senackiej Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Senacka Komisja Skarbowo - Budżetowa, po dokonaniu przydziału referatów poszczególnych ustaw, ostatnio przyjętych przez Sejm, wysłuchala referatu sen. Buzka, sprawodawcy generalnego budżetu na r. 1924 o dodatkowej ustawie skarbowej na rok bieżący.

Sen. Bolt (Zw. L.-N.) wniósł o przywrócenie sumy 100 zł., skreślonej przez Sejm z budżetu Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz. Wniosek ten przyjęto.

Następnie przyjęto ustawę skarbową z całym szeregiem zmian w art. 1, 2 i 3, natomiast bez zmiany w art. 4, 5 i 6.

Zmiany te streszczają się właściwie do rozszerzenia prawa virement (prawo przenoszenia pewnych sum z jednych pozycji budżetu do drugich) ministra Skarbu w granicach kredytów, ustalonych w budżecie na rok 1924 — z tem, że dodatkowe wydatki, o ile nie zostaną pokryte z dochodów, przewidzianych w budżecie na rok 1924, będą pokryte: z wpływów, uzyskanych przy zmianie systemu monetarnego, z pożyczki dolarowej, z pożyczki włoskiej, oraz z pożyczki kolejowej. W dalszym ciągu posiadzenia sen. Szarski (Ch Nar.) zreferował wniosek w sprawie przyjęcia rezolucji, wzywającej Rząd do przedłożenia ciałom ustawodawczym projektu ustawy, zwalniającej na czas ograniczony transakcje połączone z uzyskaniem, względnie zabezpieczeniem kredytów zagranicznych od podatków, należności i opłat. Po dyskusji przedstawiciel Min. Skarbu oświadczył, że Rząd, podziela-jąc motywy wnioskodawcy, wystąpi z odpowiednią inicjatywą i przedłoży ciałom prawodawczym projekt odpowiedniej ustawy. Rezolucję sen. Szarskiego uchwalono.

Następnie Komisja dokonała rozdziału petycji. SEJMOVĄ KOMISJĄ ROBOT PUBLICZNYCH.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowa Komisja Robot Publicznych załatwiła w trzecim czytaniu 17 pierwszych artykułów projektu ustawy o mierz-nicznych przysięgłych.

KOMISJA REFORMY ROLNEJ.

Wczoraj Komisja Reformy Rolnej obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o komasacji, czyli scalaniu gruntów.

Pos. Manierys (N. D.) radził, aby odłożyć roz-prawę aż do czasu zgłoszenia przez Rząd jeszcze jednego projektu ustawy komasacyjnej. A więc odwlec sprawę załatwienia komasacji przynajmniej na rok.

Posłowi Kaweckiemu (N. D.) nie podobają się komisje powiatowe, które mają, jako pierwsza in-stancja, orzekać przy komasowaniu gruntów.

TELEGRAMY

Przesilenie rządowe w Niemczech

Berlin, 16 grudnia (PAT). Prasa poranna donosi, że prezydent republiki nie poweźmie kroków w celu utworzenia nowego gabinetu przed porozumieniem się z przedstawicielami partii, których zaprosił do siebie na dziś. Kilka pism wyraża przypuszczenie, że prezydent poweźmie decyzję dopiero po konferencjach z frakcjami parlamentarnymi, zwłaszcza z frakcją centrum, które się mają odbyć w Berlinie w najbliższych dniach. („Lokal Anzeiger” uważa za możliwe, w braku innego rozwiązania, utworzenie gabinetu urzędniczego.

Berlin, 16 grudnia (PAT). Prezydent Rzeszy Ebert przyjął wieczorem ponownie przedstawicieli nacjonalistów, z którymi omawiał sprawę przesilenia gabinetowego.

Porozumienie angielsko-egipskie

Londyn, 16 grudnia (PAT). Korespondent „Daily News” w Kairze dowiadyuje się, że warunki mającego wkrótce nastąpić porozumienia z Anglią są następujące: 1) Zabezpieczenie komunikacji dla interesów angielskich, 2) wojska angielskie opu-szczą Kair i zostaną rozmieszczone wzdłuż kanału Suezkiego. Wojska te zostaną zastąpione przez żandarmerję międzynarodową. Zagraniczni doradcy rządu egipskiego dla spraw prawniczych i finansowych mają zostać odwołani, 3) Anglia przyjmuje na siebie ochronę Egiptu w dziedzinie handlu zagranicznego. Między Egiptem a Anglią ma zostać zawarty układ zaczepno - od-porny. 4) Na mocy mandatu Ligi Narodów, Anglia będzie administrować Sudanem,

Kłeska Hiszpanów

Wiedeń, 16 grudnia (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt” domosi z Paryża: Położenie Hiszpanów w Marokku staje się coraz bardziej trudne. Siły powstańców szcze-pu Andżeras powiększają się. Odwrót Hiszpanów odbywa się wśród wielkich trudności. Połączenie między Ceutą i Tetuanem jest przzerwane zarówno na lądzie, jak i na morzu. Wiadomości ze źródeł hiszpańskich brzmią natomiast optymistycznie. W Madrycie panuje przekonanie, że Primo de Rivera nie będzie potrzebował opróżnić dalszych terytoriów. Szczęp Andżeras rozporządza tylko 10—12000 walcących. Rząd francuski pozostaje przez swego ambasadora w Madrycie w stałej styczności z dyrek-torem hiszpańskim. Generalny komisarz francuski w Marokku otrzymał instrukcję, ażeby starał się o ile możliwości unikać konfliktów na granicy między hiszpańską a francuską częścią Marokka. Kilka batalionów francuskich zostało skoncentrowanych na terytorjum Taza, aby zapobiedz ewentualnym zajściom. Naogół panuje zapaływanie, że nieprawdopodobne jest, ażeby powstanie przetrzymało się na francuską część Marokka

P. minister Koczyński wyjaśnił szereg szczegółów, dotyczących działalności komisji powiatowych, a co się tyczy noweli do ustawy o geometrach, czyli miernikach - komasantach, stwierdził, że ma ona na celu tylko ułatwienie i przyspieszenie komasowania gruntów.

Po szczegółowej dyskusji przyjęto pięć pierwszych artykułów ustawy.

KOMISJA PRAWNICZA.

Wczoraj Komisja Prawnicza wysłuchala referatu pos. Lublińskiego - Stuczynskiego (koło żyd.) w sprawie projektu ustawy o majątkach rodowych.

Po dyskusji wybrano dla tej sprawy podkomisję, do której weszli posłowie: Chełmiński, Bittner i Lubliński - Stuczynski z prawem kooptowania w charakterze rzeczoznawców: sen. Bielawskiego i b. wiceministra Min. Sprawiedliwości Rymowicza.

SPRAWY KRESOWE W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Sejmowa Komisja Administracyjna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskami w sprawie sytuacji w województwach wschodnich Trzygodzinne przemówienie wygłosił p. Wasyńczuk (Ukroinec), który mówił o niepodległościowym ruchu ukraińskim domagając się całkowitego uznania go przez Rząd Polski.

Pos. Wasyńczuk domagał się oddania ziem wschodnich pod zarząd miejscowej ludności i powierzenia sprawy bezpieczeństwa Kresów tejże ludności.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: Kiernik, Wędrzigołski i Knothe, przyczem zgłoszono cały szereg rezolucji, między innymi poseł Wędrzigołski wniósł rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia projektu statutu autonomicznego dla Wileńszczyzny.

Kronika polityczna.

U P. MIN. SKRZYŃSKIEGO.

P. Min. Spraw Zagr. przyjął wczoraj posła Republiki Czechosłowackiej p. Fliedera oraz przewodniczącego delegacji czechosłowackiej do rokowań handlowych p. J. Dworzaczka.

Herriot zdrowszy

Paryż, 16 grudnia (PAT). Stan zdrowia Herriota polepsza się w dalszym ciągu, wymaga jednak nadal pozostawania premjera w łóżku.

Herriot przeciw komunistom

Paryż, 16 grudnia (PAT). „Matin” domosi, że Herriot odbył wczoraj konferencję z ministrem Chaumemps'em i dyrektorem służby ogólnego bezpieczeństwa. Podczas konferencji omawiane były rezultaty dotychczasowych zarządzeń celem zwalczania propagandy komunistycznej. Przygotowano również nowe zarządzenia, aby położyć kres dalszym wystąpieniom komunistycznym.

Amnestja dla Caillaux i Malvy

Paryż, 16 grudnia (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu izby omawiano artykuł projektu amnestji, dotyczący Malvy'ego i Caillaux. Zabierając głos Malvy podkreślił, że nie podejmował w sprawie Almeyredy żadnych działań, o którychby rząd nie był wiedział i którychby nie aprobował.

Paryż, 16 grudnia (PAT). Izba uchwaliła 347 głosami przeciwko 196-u drugi artykuł projektu amnestji, dotyczący sprawy Caillaux i Malvy'ego.

Paryż, 16 grudnia (PAT). Izba odrzuciła 578 głosami przeciw 31 poprawkę komunistów żądającą do rozszerzenia na Sadoula prawa łaski amnestyjnej, 365 głosami przeciw 120 izba uchwalała projekt ustawy amnestyjnej.

Powstanie w Albanji

Białogród, 16 grudnia (PAT). Otrzymane tu dzisiaj wiadomości wskazują, iż położenie rządu Fan - Noli stało się krytyczne na skutek szybkiego rozszerzenia się ruchu rewolucyjnego w Albanji. Poza tem powstało drugie ognisko ruchu powstańczego z b. prezesem rady ministrów Ahmetem Zogu na czele. Obejmuje ono niemal wszystkie szczyty Albanji północnej. Według wiadomości z innych źródeł oddziały rządowe poniosły szereg porażek. Na skutek powodzenia oddziałów powstańczych w Albanji północnej zajęcie Skutari jest kwestją najbliższego czasu.

Wiedeń, 16 grudnia (PAT.) Według doniesień z Białogrodu, powstańcy albańscy zajęli Skutari i maszerują na Tirane.

Strajk metalowców w Belgji

Bruksela, 16 grudnia (PAT.) Pracodawcy w przemyśle metalurgicznym zażądali od strajkujących robotników powrotu do pracy do dnia 22 b. m., w przeciwnym bowiem razie ogłoszą lokaut, który objąłby około 70 tys. robotników.

z Krakowa. Obaj zostali aresztowani. Za trzecim spólnikiem, woźnicą dorożki Nr 111, który zbiegł, wszczęto poszukiwania. Wysokość poniesionych przez Kasę Chorych strat nie jest dotąd ustalona.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Naukowego. Dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń naukowych Instytutu Nauk Antropologicznych, na którym p. Stefan Kramsztyk wygłosi referat p. t. „Z dziedziny zbrodni rozwojowych”.

Związek Bibliotekarzy Polskich. We czwartek 18-go b. m. zebranie miesięczne członków Kola Warszawskiego.

Zarząd Szkoły im. K. Szlenkera wraz z Opieką Rodzicielską oraz Zarządem Kola b. Wychowawców urządził tradycyjną choinkę dla wychowawców Szkoły dn. 20 grudnia o godz. 18 w gmachu Szkoły. Górczewka 8, na którą zaprasza się obecnych oraz b. wychowawców wraz z rodzicami.

Polskie Towarzystwo Chemiczne. W czwartek dn. 18 grudnia r. b. o godz. 6-ej p. p. w Dużym Auditorium Chemicznym Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie, podczas którego p. Zofia Blaszkowska wygłosi wykład: Badania nad ciepłem tworzenia się chlorochloraminu. — a prof. Michał Kurczewski: Wzrost jako proces autokatalizacyjny.

Tow. Miłośników Wiedzy i Przyrody (Bracka 13) Jutro o godz. 8 wiecz. Prof. Paulin Chomicz wygłosi odczyt na temat: Hoene-Wroński i fizjologia absolutna.

WYPADKI:

Zamachy samobójcze. Przed domem Nr 73 przy ul. Wspólnej 23-letnia Helena Stokowska, prostytutka, otrula się morfiną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala.

— W bramie domu Nr. 55 przy ul. Twardej otrula się opium 18-letnia Maria Szczyłowska, bez zajęcia i bezdomna. Lekarz Pogotowia młodocianą desperatkę pozostawił na miejscu.

— Na dworcu Warszawa-Wileńska w ubikacji powiesił się na szaliku umocowanym do rury Czesław Orłowski bez zajęcia i bezdomny. Desperata w porę spozstrzegł posterunkowy i odciał wiszącego. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

Ujęcie bratobójcy. Dziś około godz 4 rano post I Komisariatu Stanisław Szklarek zatrzymał walącego się nad brzegiem Wisły na Wybrzeżu Kościuszkowskim jakiegoś mężczyznę. Po przeprowadzeniu go do Komisariatu, okazało się, że jest to Jakób Węgrzynowicz, piaskarz, który nocy ubiegłej na rogu ul. Mariensztadt i Dobrej zabił brata swego 42-letniego Antoniego, zadając mu śmiertelny cios nożem w szyję tak silnie, że prze-

GWIAZDKOWA SPRZEDAŻ

NARATY na bardzo dogodnych warunkach

wykwintne **OKRYCIA DAMSKIE** na najnowszych fasonów oraz **UBIORY MĘSKIE: Garnitury, Palta zimowe, Kastorowe i futra poleca**

f. „GOLDHAFT” Nowolipie 30 m. 8 front, II piętro

ciął arterję. Badany Węgrzynowicz przyznał się z całym cynizmem i spokojem i nawet z radością do popełnionej zbrodni, oświadczając między innymi: „Teraz będzie mi lżej na sercu”. Okazało się, że w czasie wspólnej bójki między braćmi, Antoni pierwszy ugodził Jakóba nożem kieszonkowym w głowę, zadając lekką ranę. Wtedy raniony wyrwał noż i zadał śmiertelny cios starszemu bratu.

Zwłoki zamordowanej na torze kolejowym. Pod stacją Thuszcz na torze kolejowym znaleziono trupę kobiety. Dochodzenie ujawniło, że jest to Anna Galicka, mieszkanka wsi Gaju, służąca u Piotra Michalika we wsi Choszczewie. Sady na torze i na drodze wskazują, że trupa przeniesiono o 300 metrów od miejsca zbrodni — i porzucono na tor kolejowy, aby tym sposobem zatrzeć ślady zbrodni, a upozorować samobójstwo, lub śmierć z własnej nieostrożności.

Pościg i ujęcie złodziei tramwajowych. Władysław Pisarek, jadąc tramwajem, poczuł że w czasie tłoku ktoś włożył mu rękę w kieszeń i szybko wyjął z niej portfel zawierający 10 zł. W czasie gdy Pisarek spozstrzegł brak portfela, na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej wyskoczyło z jadącego już tramwaju dwóch mężczyzn. Poszkodowany również wyskoczył i z okrzykiem: „trzymajcie złodziei”, pogonił za uciekającymi. Do pościgu przyłączył się posterunkowy, który obu złodziei schwytał i odprowadził do komisariatu. Tam ustalono, że są to znani i karani już złodzieje kieszonkowi: Władysław Luterek i Ludwik Korzeniowski. Portfel z pieniędzmi złodzieje porzucili w czasie ucieczki.

Oliary pracy. Czyszczący latarnię gazową przy ul. Milej pracownik gazowni, 36-letni Jan Kapuściński spadł z drabiny i uległ potłuczeniu prawego stawu biodrowego. Pogotowie przewiozło Kapuścińskiego do domu.

— W firmie Juliusz Herman i S-ka przy ul. Świętokrzyskiej Nr 32 robotnik, Józef Kucharski w czasie zdejmowania z platformy skrzyni z fortepianem został przygnieciony w prawą nogę. Lekarz Pogotowia stwierdziwszy złamanie nogi, przewiózł Kucharskiego do szpitala św. Rocha.

— Na ul. Zabłkowskiej w domu Nr. 33 w filii Rektyfikacji Warszawskiej został przygnieciony wozem robotnik, 49-letni Wojciech Motyl, zamieszkały w Zaciszu Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej łopatki i zgniecenie klatki piersiowej oraz pleców i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala.

Ucieczka arestanta-komunisty. W drodze z kancelarii sędziów śledczych przy ul. Miodowej — do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej eskortującemu posterunkowemu XII komisariatu Wacławowi Klaczkowskiemu na rogu ul. Dzielnej i Dzikiej zbiegł jeden z arestantów Lenin Praub, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Fabrycznej 5.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. FREDRY.
Występ Ireny Solskiej.

Znakomita artystka nie mając widocznie innej trybuny scenicznej, z której danoby jej czarować słuchaczy sztuką doskonałą, dykcją wykwintną i gestem klasycznie pięknym, wystąpiła w teatrze im. Fredry w melodramacie b. słabym („Agentka bolszewizmu”). Mimo warunków najfatalniejszych, talent niepospolity artystki czarował i zniewalał. Nie wątpimy, iż znajdzie się przecie dla tej siły nieporównanej miejsce stałe, w którymś z teatrów stolicy. Talent Solskiej rozwinął się tak wspaniale, iż byłby wzorem dla młodszych artystów a rozkoszą dla widzów.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser” Jutro „Faust”. W piątek „Zamarte oczy” i „Szeherazada”.
Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan”.
Teatr Letni. Codziennie wieczorem „Zmartwienia p. Hamelbeina”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Opowieść zimowa”. Jutro „Skalmierzanki”.
Teatr Polski. Codziennie „Święta Joanna”.
Teatr Mały. Codziennie „Pan swego serca”.
Teatr Nowości. Codziennie „Hrabina Marica”.
W próbach operatka Waltera Kollo „Księżniczka w masce”.
Teatr Praski. Dziś „Rzeź Pragi”.

Teatr im. Fredry codziennie „Agentka bolszewicka” z Ireną Solską w roli tytułowej.
Teatr „Qui Pro Quo”. Codziennie doskonały nowy program p. t. „Kupa śmiechu”.
Stażczyk. Program egzotyczny.
Z Filharmonji. Jutro w wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym pod dyktando G. F. Teitelberga wystąpi skrzypek prof. Wacław Kocbański i grać będzie koncert Brahmsa. Część orkiestra zawiera uwerturę „Flis”. Moniuszki, trzy nokturny Debussy’ego i poemat symf. „Święty Gaj” Ryla.

2-gi Koncert Kapeli Ludowej (Wieczór Kółka) pod dyr. St. Kazuro z udziałem p. L. Balczewskiej-Moczulskiej, odbędzie się w sali Konserwatorium (Okólnik 1), w piątek 19 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem.

Wykłady teatroligiczne w Reducie. Reduta organizuje cykl wykładów publicznych z dziedziny sztuki teatru i literatury dramatycznej. Wykłady odbywać się będą w niedzielę o godz. 12-ej w południe w salach redutowych.

W najbliższą niedzielę, dnia 21 Grudnia Mieczysław Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Na drogach tworzenia nowego aktora”.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.
ROCCO. — Żywy posąg.

Już kiedyś widziałam film o identycznej treści: mężczyzna spotkałszy na swej drodze kobietę podobną do tej którą kochał, pragnie patrzeć na nią jak na żywy posąg zmarłej. Egoizm zabija poczucie, że i ta kobieta ma przecież serce — i depcze uczucie z całą bezwzględnością. Temat jest zgrabny, opracowano go dość udanie. Widz nawet z zajęciem śledzi przebieg akcji. Zwłaszcza część pierwsza filmu, wesełna odznacza się dużym humorem i zacięciem. Klub desperatów jest wyborny, a dwaj milijarderzy w roli glomodorów są wartej widzenia.

Część druga, dramatyczna została przeszarżowana w kierunku sentymentalizmu, co w rezultacie dało nieco mdły smak i dramatowi i bohaterom. Aktorka, grająca rolę podwójną ma trudne zadanie — bardzo niebezpieczne są role podobne gdyż można z nich stworzyć identyczne a to każdego zniecierpliwi. Stało się to niestety i tutaj. Grała ona bardzo trafnie ubogą dziewczynę z magazynu, ale znacznie gorzej słynną tancerkę, która zbytnio modelowana była na poprzedniej roli.

Ciekawy typ stworzył jej partner. W obrazie brak ładnych widoków, które film, bez względu na treść jego ozdabiają.

Zawsze ciekawy i pełen przeróżnych różności Journal Gaumont jest miłą atrakcją i pożyteczną rozrywką. Szkoda, że inne kina nie naśladowały w tym Rococo, które prócz przyjemności daje widzom możność nauczania się niejednego.

Il.

W okresie przedświątecznym do 24-go grudnia b. r. sprzedajemy ze specjalnym **RABATEM 12%**

Znakomite Maszyny do szycia „The Kasprzycki Company”

Hurtowy Skład Fabryczny w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51

Sprzedaż Na Raty również z ustępstwem. Zamawiać można listownie.

„GASTRONOMJA” Restauracja

Nowy Świat 16 (róg Alei 3-go Maja) tel. 4-68

Otworzyła gruntownie i wykwintnie odnowioną **Werandę** z centralnem ogrzewaniem

Wina z beczki na lampki

PILZNER oryginalny z beczki

UWAGA! Za pieczywo nie liczy się.

Herbatę z 25-ciu Firm

krajoowych i zagranicznych w wytwornych gatunkach, oraz **Mleko, Maizke** i czekoladę w tabliczkach „Nestle”, fosfatynę francuską Faliera, cacao holenderskie, wykwintną bakalię poleca najtaniej:

Teofil Marzec

Marszałkowska Nr. 89. Telefon Nr. 53-46.

SPLENDID

Magazyn Wykwintnego Obuwia

Chmie'na 26, tel. 217-46

Uwaga! wielki wybór **BOTÓW**

Gotówka-Ratami. Futra, palta zimowe, jesienne, kurtki na barankach, garnitury smokingi, zakłady, spodnie sztywne, sportowe, burki podróżne wyprzedajemy niżej cen kosztu. Przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wytwórnia ubiorów Męskich Słowski i Majewski Chmielna 49, 2 p. front tel. 242-93.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

MASZYNY do szycia najnowszych systemów poleca Technostat, Warszawa, pl. Grzybowski 10, w podwórzu na lewo, tel. 130-67

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego”. Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Na gitarze, mandolinie, balachonach, lajce, skrzypcach, lekcje gry zasadniczej dla poważnie traktujących. Niecała 10-13.

OBOWIE szkolne, damskie i męskie za gotówkę i na raty poleca „ADAM” Nowy Świat 37 w podwórzu.

Płyty zgrane polamane kupujcie lub zamieniamy na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmujemy również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Z LICYTACJI wielki wybór palt na futrach, opasy, elki, szopy, cybety, piżmowce. Damskie palta karakulowe, fokowe, pluszowe. Wielki wybór galanterii, palt, spodni, zaklepek. Tania wyprzedaż w ciągu bieżącego miesiąca. Warszawa Spółka Włocza 57-2. Telefon 176-91

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

„Polska Składnica Obuwia”

E. KLIMONTOWICZ

Bracka 17. Tel. 210 - 15

Poleca w wielkim wyborze:

Obuwie męskie, damskie, dzieciinne, ranne pantofle, boty

Wykonanie solidne

Ceny najprzystępniejsze

Najlepszym podarunkiem gwiazdkowym jest książka

„Józef Piłsudski w Poezji”

ANTOLOGJA

Objętość 96 str., z portretem Marsz. Piłsudskiego. Cena w okładce z symbolicznym rysunkiem 3 zł., w wykwintnej oprawie płóciennej 4 zł. 50 gr.

Wysyła za zaliczeniem pocztowym bez doliczania przesyłki pocztowej: **Dom Wydawniczy Fr. Głowiński i S-ka** w Lublinie, skrzynka pocztowa 117.

Zęby sztuczne

plomby, reparacje na poczekaniu 5 zł. usuwanie zębów bez bólu 3 zł. korony złote 88^o próby 12 zł.

Złotnicki Laszko 7 tel. 53-08.

Uwaga. Cierpiącym na żołądek specjalne szczęki trawienne

UNOSZENIA OKRUBN.

A) Zegarków Zegarków, Budzików ków przyjmuję reparacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

A) Obrączki ślubne daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21, mieszkania 23

Futra męskie na opoach, liścach, barankach, kożuski kryte, kurtki, palta zimowe, jesienne, garnitury marynarkowe, smokingowe, zakielowe spódnice sztywne, sportowe, wszystko o 30% taniej za gotówkę i na raty. Granke i S-ka, Chmielna 48 sklep. Firma Chrześcijańska.

Pracownia wielkim wyborze: koszule męskie dzienne, oraz wszelką damską, męską bieliznę, roboty wykwintne, ceny niskie, warunki dogodne Zabła 9 m. 83

NA GWIAZDKĘ!

„DOM ŁOWICKI”

Czysta Nr. 1 (Gmach Hotelu Europejskiego)

KILIMY artystyczne od 21. 15
WZŁANIKI łowickie meir Zi. 10.90. Kapy, Narzutki
DYWANIKI, portjery, serwetki
LAUFRY od Zi. 5.90
FODUSZKI dekoracyjne od Zi. 16, male od 3.50
PANTOFLE zakopiarskie od Bebe wielk. 17 do męsk. 44
RZEZBY zakopiarskie oraz Baki
LALNI w strojach ludowych

UWAGA! Nowoprowadzony dział:
OBRUSY, KAPY, PLEDY, NARZUTKI NA KOZETKI

NA GWIAZDKĘ!

Poszukuję pokoju z kuchnią na Powiślu.

Warunki do umowy

Oferty pod „Pokoje” składać do administracji „Robotnika”.

Dr. med. **KATZ** Złota 11 do 1, 4-7. wener. skór., niemoc płc

Zegarki, obrączki złote

oraz wszelka biżuterja daje

Na Raty

Zakład Jubilerski Krucza 35a (róg Żorawiej)

Dr. med. **Feldhusen** Chor. wener. skór., pł. (niemoc) wielk. 6 (róg Złotej) do 11 r. 14-8 w.

Fotografja ze Zjazdu Samorządowego, jest do nabycia w Administracji „Robotnika” po 4 zł. sztuka.